

## GAZETA

## 10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Krwawy strajk górników w Jaworznie  
4 zabitych i 7 rannych w starciu z policją

KRAKÓW, 20.5. — W związku z proklamowanym wczoraj jednodniowym strajkiem górników przybyło do Jaworzna kilkunastu agitatorów komunistycznych z Sosnowca, którzy podburzywszy miejscowych robotników, ruszyli w stronę kopalni „Piłsudski”.

Wśród okrzyków: „Zatopić kopalnię!”, „Wytepić pomparzy”, tłum z sosnowieckimi komunistami na czele przypuścił szturm do bram kopalnianych, zdemolował portiernię, a policjantów znajdujących się za bramą obrzucił kamieniami.

## Prymas Polski przed Całunem Chrystusa

TURYŃ, 20.5. Ks. prymas kardynał Hlond oddał hołd relikwii Całunu Chrystusa, a następnie celebrował mszę przed wielkim ołtarzem.

## 50 osób rannych w katastrofie kolejowej

LION, 20.5. Na tutejszym torowisku zderzył się pociąg osobowy z parowozem, przyczem dwa wagony uległy rozbiciu. 50 osób odniosło rany przeważnie cięższe.

## Śmierć górnika pod kołami pociągu

LILLE, 20.5. Górnik polski Jan Smolarek, lat 25, wyskakując na stacji Valenciennes z pociągu, dostał się pod koła i zmarł w kilka minut później.

Sejm zbierze się we wrześniu  
W Rządzie praca idzie zwykłym trybem

Wedle wiadomości z miarodajnych źródeł, sesja nadzwyczajna, projektowana początkowo na koniec maja, zostaje przesunięta na czas po ferjach letnich i zwołana będzie prawdopodobnie we wrześniu. Na przesunięcie terminu sesji nadzwyczajnej wskazuje również fakt, że dyrektor kancelarii Sejmu, dr. Dziadosz, wyjechał na przeciąg kilku tygodni zagranicę.

Decyzja w sprawie sesji zapadnie ostatecznie na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów; termin posiedzenia nie jest jeszcze wyznaczony.

Premier Stawek przyjmował wczoraj normalne referaty urzędników Prezydium Rady Ministrów, pozatem przyjęci zostali kolejno dyrektor teatru wileńskiego Zelwerowicz

W pewnej chwili z tłumy w stronę policji oddano szereg strzałów.

Ranna została jakaś kobieta. Mimo

to policjanci usiłowali bez użycia broni rozpedzić tłum strzelający nadal do nich i rzucający kamienie. Gdy wszystkie środki zawiodły,

policja użyła broni palnej.

W wyniku strzałów 4 demonstranci zostali zabici, 7 odniosło rany.

Cześć demonstrantów udała się następnie na drogę wiodącą do Byliny, gdzie poczęła budować zapórę na drodze. Policja i tym razem rozpedziła demonstrantów, nie szczęście bez potrzeby używania broni. Reszta wieczoru i nocy nie była spokojna.

Na miejsce wczorajszych zajść zjechała narażona przedstawicielka władz bezpieczeństwa i prokuratorskich wraz z sędzią śledczym, celem przeprowadzenia dochodzeń.

## Samoloty sowieckie nad polską granicą

Na odcinku granicznym Działowa pojawiły się dwa samoloty, które krążyły przez pewien czas nad terytorium Polski. Jak zdolano ustalić były to samoloty sowieckie z typu obserwacyjnego, należące do eskadry polockiej.

## Cała rodzina spaliła się żywcem

HULL, 20.5. Dziś wczesnym rankiem spłonął tu dom a w nim rodzina, składająca się z 6 osób. Cztery inne osoby ciężko poparzone odwieziono do szpitala.

## 8 osób zabitych w zderzeniu samochodu z pociągiem

KAIR, 20.5. Samochód, wiozący 10 osób, zderzył się na przejeździe kolejowym z ekspressem. 8 osób poniosło śmierć, 2 zostały ciężko ranione.

Niebywała sensacja w Paryżu  
Warjat rozdaje pieniądze na ulicy

PARYŻ, 20.5. — Posterunek policji w jednej z najruchliwszych dzielnic Paryża został po-

wiadomiony, iż pewien osobnik rozdaje na ulicy przechodniom banknoty. Przechodnie, przypuszczając, że mają do czynienia z fałszywymi banknotami, rzucali je na ziemię. Policjanci zatrzymali podejrzanego osobnika, okazało się jednak, że pieniądze były prawdziwe, a rozrzutnym szafarzem był niejaki Rabel, który dostawszy pomieszania zmysłów, zaczął rozdawać na ulicy pieniądze. Przy zatrzymanym znaleziono trzy tysiące franków w drobnych banknotach.

Czytajcie! Czytajcie! Czytajcie!  
Bank podniósł o 15 proc. pensje urzędników zarabiających do 400 zł.

W związku z masową redukcją płac w przedsiębiorstwach prywatnych, które idąc owozym pędem, bez miary i rzeczywistej potrzeby obniżają uposażenia swych pracowników, należy zanotować fakt, który wykazuje dobitnie, że sytuacja gospodarcza nie jest jednak tak rozpaczliwa i nie zmusza do takich kroków. Jedną z większych instytucji bankowych, Bank Angielsko-Polski w Warszawie podnosi z

dnem 1 czerwca r. b. o 15 proc. pensje wszystkim pracownikom, zarabiającym poniżej 400 zł. miesięcznie.

Może ten pochwały godny i obywatelski czyn władz nadzorczych Banku Angielsko-Polskiego będzie kulem zimnej wody na głowy pracodawców, którzy ogarnięci jakimś zbiorowym szałem obniżania zarobków, doprowadzają swych pracowników do rozpaczliwej sytuacji.

Wielka sensacja w Genewie  
Min. Zaleski przemawia po polsku

GENEWA, 20.5. — Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś pracami przygotowawczymi do przyszłej konferencji rozbrojenowej.

Dyskusja, w której wzięli udział: Henderson, Curtius, Briand, Zaleski, Grandi oraz przedstawiciele innych państw dotyczyła głównie artykuły o stanie rozbrojenia.

Minister Zaleski zabrał głos po przemówieniu Brianda i odczytał w języku polskim deklarację. Były to pierwsze słowa polskie, które rozległy się na plenarnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Polska mowa ministra Zaleskiego wywołała z początku zdumienie wśród audytorium, gdyż nikt nie był na to przygotowany i spowodowała ogólne za-

dowolenie, prócz Niemców, zwłaszcza, że min. Curtius, jako przewodniczący na obecnej sesji Rady Ligi Narodów przewodniczył i udzielał głosu w języku niemieckim. Powszeczną swą zwrócił fakt, że po przemówieniu ministra Zaleskiego minister Curtius udzielał już głosu w języku francuskim.

Na wczorajszym posiedzeniu przedstawiciel Hiszpanii minister Leroux wygłosił przemówienie w języku hiszpańskim.

GENEWA, 20.5. — Ze względu na przedłużenie prac Komitetu Pan Europejskiego, minister Briand, który miał zamiar wyjechać dziś do Paryża — pozostanie w Genewie do zakończenia prac tego komitetu. Prac tego komitetu.

oraz postanka Jaroszewiczowa.

Wicepremier Pieracki, który przed kilku dniami zapadł na anginę ma się już lepiej, nie może jednak jeszcze opuścić swego mieszkania.

Audjencje na Zamku  
Pracowity dzień P. Prezydenta

P. Prezydent Rzeczypospolitej, który powrócił do Warszawy przyjął wczoraj szereg osób na audjencjach.

Przed południem przyjęci zostali b. min. Aleksander hr. Skrzyński oraz d-ca lp. szwoleż. płk. Karcz, którzy zaprosili P. Prezydenta na

miedzynarodowe zawody hippiczne.

O godz. 11-ej przed południem przyjęty został minister sprawiedliwości p. Michałowski.

W południe przyjęty został gen. Zaruski, a o godz. 12 i pół po poł. minister rolnictwa, p. Janin-Pokrzyński.

# Bezczelna prowokacja konsula sowieckiego we Lwowie

## Za dolary zebrał tłum i sfilmował jego rozpraszanie

LWÓW, 20.5. Dalsze dochodzenia w sprawie wczorajszego zaś przed konsulem sowieckim we Lwowie potwierdzają przypuszczenie, że

demonstracja była perfidnie zaplanowana zwanym incydentem, mającym posłużyć Sowietom do agitacji antypolskiej.

Stwierdzono, że uwijający się wśród bezrobotnych, zgromadzonych przed P. U. P. P. agitatorzy komunistyczni wzywali robotników by udali się przed wille konsulatu sowieckiego, gdzie otrzymają zasiłki w dolarach, a pozatem chętni do pracy mogą być zakontraktowani

### Marszałek Piłsudski członkiem honorowym Światowej Ligi Pokoju

Światowa Liga Pokoju w Genewie wystosowała do Marszałka Piłsudskiego pismo, w którym prosi Go o przyjęcie godności członka honorowego Ligi.

## Straszny wypadek dezertera

### Po ucieczce z koszar wpadł pod pociąg

BYDGOSZCZ, 20.5. — Ze stacji cjonowanego w Ostrowiu 60 pułku piechoty zdezerterował szeregowiec, Piotr Leinisz, który, uciekający za miasto, usiłował wskoczyć do przejeżdżającego

na roboty w Sowieciech.

Agitatorzy obiecywali bardzo korzystne warunki pracy.

Rozagitowani robotnicy usłuchali wezwań agitatorów i ruszyli pod konsulatu. Tam rzeczywiście jeden

z urzędników konsulatu począł rozdzierać bezrobotnym pieniądze w walucie dolarowej oraz spisywać nazwiska tych, którzy chcieli wyjechać do Sowieciech.

Ody na miejsce przybył oddział

policji, aby rozproszyć zebranie z wille konsulatu wyszedł inny urządnik i począł

filmować moment rozpraszania tłumy.

Tu dopiero okazało się, jaki cel mieli na oku agitatorzy. Chodziło o sfilmowanie sceny rozpedzania bezrobotnych przez policję, by w ten sposób zyskać agitacyjny materiał przeciw Polsce.

Niesłychany ten wybrzyk dyplomatycznego przedstawiciela Sowietów bezwzględnie winien być przedmiotem interwencji ze strony rządu polskiego.

## Rozruchy komunistyczne w bogatej Szwecji

BERLIN, 20.5. — Komuniści urządzili wczoraj demonstrację na ulicach Sztokholmu. Podczas starcia z policją 30 komunistów, oraz 12 policjantów zostało poturbowanych. Śledztwo udowodniło, że ostatnie wystąpienia komunistyczne inspirowane były przez Sowietów.

## Przedłużenie terminu założenia rejestrów meldunkowych

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, w którym przedłużył upływający z dniem 1-ym lipca r. b. termin założenia rejestrów meldunkowych mieszkańców do dnia 31-go grudnia r. b.

tak silne, że wychylenie ziemi pod Frankfurtem wynosiło ćwierć milimetra. Nad ranem seismografy znajdowały się jeszcze w ruchu. Jak przypuszczają katastrofa musiała się wydarzyć we Włoszech.

## Tajemnicze ogłoszenia trzęsienia ziemi

### Gdzie się wydarzyła katastrofa?

BERLIN, 20.5. — Obserwatorium koło Frankfurtu nad Menem zaobserwowało około godz. 3.25 niezwykle silne trzęsienie ziemi. Ognisko trzęsienia znajduje się w odległości około 1300 km. na południe. Wstrząsy były

## Fryzjer-bandyta

### goi rany w krakowskim szpitalu

KRAKÓW, 20.5. — Organizator porwania wybitnych lekarzy krakowskich 48-letni fryzjer, Tomasz Sławiński, który po zama-

chu przebywa obecnie w szpitalu, poddany został przesłuchaniu. Znalezione przy nim list do jego żony, Leokadii, mieszkającej w Brześciu nad Bugiem. W liście tym Sławiński opisuje cały plan napadu i oświadcza, że jako pomocnika dobiera sobie 14-letniego syna, Tadeusza.

Chłopiec ten jednak jeszcze przed przyściem profesorowej Glatzowej z pieniędzmi ułotnił się bez śladu.

Drugi towarzysz Sławińskiego jest również poszukiwany przez policję.

## Chłop z Wołynia zamordował swe dzieci a potem powiesił się na drzewie

LUCK, 20.5. — Mieszkaniec wsi Rywańce, pow. Łuck, Łokaczuk Sidor, wyszedł z domu wraz ze swym synem Iwanem lat 4 i córką Natalią lat 8. Niebawem w lesie znaleziono na drzewie wiszące zwłoki.

Łokaczuka. Ustalono, że Sidor przed popełnieniem samobójstwa zamordował swoje dzieci, zadając im razy kamieniem w głowę, poczem wrzucił je do Styru.

## Sojusz gospodarczy Belgii i Holandii dla przechwycenia się unii austro-niemieckiej

BRUKSELLA, 20.5. — W Belgii i Holandii propagowana jest obecnie szeroko myśl ściślejszego zbliżenia gospodarczego między obu krajami. Zbliżenie to ma być oparte na zasadach podobnych jak unia celna austriacko-

niemiecka. Niektóre dzienniki na wóhnią do ścisłej współpracy gospodarczej Belgii, Holandii i krajów skandynawskich, a nawet do zawarcia unii celnej krajów północno-zachodniej Europy.

## Atleta-szpieg

### zerwał kajdany na widok matki

W sądzie okręgowym we Lwowie zakończyła się tajna rozprawa przeciw zawodowemu atlecie cyrkowemu, Antoniemu Radomskiemu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Sowietów. Radomski został skazany na trzy i pół roku ciężkiego więzienia. W czasie wyprowadzania go z sali sądowej rozegrała się niezwykle scena. Oczekująca w kurytarzu matka Radomskiego na widok syna, skutego w kajdany dostała spazmów. Atleta jednym ruchem zerwał łańcuchy i odrzuciwszy na bok posterunkowego, podszedł do matki,

z którą się pożegnał, poczem dał się spokojnie zakuć w kajdany i powędrował do więzienia.

## Pochmurno i chłodniej

Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, dalszy lekki spadek temperatury, dniem do 18 stopni. Slabe umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

## Gielda

Dolar 8.91 i pół.  
Bank Polski 125.00.  
5 proc. poz. konwersyjna 48.50.  
Rubel złoty 4.73 i pół.

## Nieudały występ kasiarzy ze stolicy w urzędzie gminnym na G. Śląsku

KATOWICE, 20.5. — Niewyśledzeni sprawcy włamali się do urzędu gminnego w Bykowie, splądrowali wszystkie szafy i uszkodzili biurka i kasę ogniową

pociągu towarowego. Podczas skoku dezertier potknął się i wpadł pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi i prawą rękę. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

ła, w której znajdowało się kilkanaście tysięcy złotych. Na szczęście złodzieje zostali spłoszeni i nie zabrawszy łupów, zbiegli. Wszystko wskazuje na to, iż byli to włamywacze, którzy przybyli z Warszawy na gościnne występy.

## Śmierć motocyklisty na szosie

WŁOCŁAWEK, 20.5. — Na szosie Lipno — Kępne zdarzyła się katastrofa motocyklowa, w której po śmierci 28-letni Maurycy Zieliński, współwłaściciel dóbr Kępne w pow. Ipańskim.

Udar, melancholje, rozstrzał nerwowy wyleczy tryskający humorem „CYRULIK WARSZAWSKI” Cena 50 groszy.

## Nędza wśród pracowników w Łodzi

### Coraz mniej pracy--Coraz niższe zarobki

ŁÓDŹ, 20.5. — Wczoraj odbyło się zebranie zarządu związków, wchodzących w skład komisji klasowych związków zawodowych. Mówcy stwierdzili, że w ciągu ostatniego roku płace zostały bardzo wydatnie zmniejszone i nie sięgają już na-

wet minimum określonego przez komisję, dla badania zmian kosztów utrzymania. W szeregu fabryk, gdzie pracowano na 100 krosnach, czynnych jest obecnie zaledwie 15 do 20 krosien. Fabryki, które pracowały na dwie zmiany zatrudniają obecnie robotników przez trzy dni w tygodniu. W najbliższym czasie przewidziane są dalsze redukcje robotników. Dwa największe przedsiębiorstwa noszą się z zamiarem zredukowania 1255 robotników. Stopa żyłowa pracowników umysłowych spada również do minimum. Wobec ogromnej podaży rak na rynku pracy, muszą się oni godzić na wszelkie obniżki płac, by nie stracić zajmowanych posad.

## Dzień nagół niepomysłny

Godziny ranne nie zapowiadają się dziś szczególnie, zwłaszcza pod względem stosunków z osobami przełożonymi. Nie należy w tym czasie mówić o swych zamarach na przyszłość. Godzi na 15-ty przyniesć może nieoczekiwane przeszkody lub zawody, później jednak wszystko się zmienia, przychodzi pewna pomysłowość, dobre samopoczucie i powodzenie w interesach. Późny wieczór obliczone zmierzwiienia i niepowodzenia.



# Walka z redukcjami i obniżaniem zarobków na całym szerokim froncie pracy

Walka z tragedią najliczniejszej i najuboższej warstwy inteligencji, z redukcją płac która podcięła korzenie istnienia setek tysięcy rodzin pracowniczych — nie ustaje. Dowodem tego są nadchodzące wiadomości o

wieczach demonstracyjnych na całej przestrzeni kraju, o rezolucjach i odezwach wszystkich zrzeszeń i związków bez względu na przekonania polityczne i partyjne. Znamionym dowodem jednolitości poglądów, jest protest przeciwko obniżce płac, który zapadł na kongresie Związków Niższych Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów w Warszawie. W kongresie tym wzięli udział przedstawiciele Rządu z min. Boernerem i Twicem. Drzewieckim na czele.

W Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych wre energiczna praca nad

utworzeniem wspólnego bloku (wszystkich związków i ugrupowań urzędniczych na terenie Rzeczypospolitej, o czym pisaliśmy już poprzednio. Specjalny komitet organizacyjny z dr. Warskim na czele, odbył szereg konferencji, na których uchwalono poczynić przygotowania do ogólnokrajowego międzypracowniczego kongresu w Warszawie, w początkach przyszłego miesiąca. Zdecydowanie protestacyjne stanowisko przeciwko redukcjom płac zajął także wczoraj zjazd delegatów kół Stowarzyszeń Urzędników Skarbowych. Zjazd ten wezwał ponadto wszystkich posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego

do energicznej obrony interesów sfer pracowniczych na terenie parlamentarnym.

Zarząd Związków Pracowników Samorządowych zwołuje

nadzwyczajne zebranie delegatów kół i sekcji, celem poinformowania o wynikach dotychczasowej akcji w sprawie zniżki poborów oraz zastanowienia się nad dalszymi krokami Związku w tej mierze. Nastroje panują bardzo gorące i są przewidywane nawet bardzo radykalne wystąpienia. Cały szereg miast powziął uchwały o wypłaceniu

poborów

w wysokości niezmiętej i równocześnie zaskarżeniu załecenia M. S. W. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Centralna Rada Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Prywatnych przygotowuje memoriał do pp. ministrów Przemysłu i Handlu oraz

Pracy i Opieki Społecznej w sprawie katastrofalnego położenia

pracowników przemysłu włókienniczego i cukrowniczego.

Memoriał wzywa władze m. rodzajne do zahamowania masowych zniżek i redukcji w obydwu przemysłach i podaje wyczerpująco środki zaradcze. Niezależnie od tego odbywają się wiece w poszczególnych związkach pracowniczych.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej we Lwowie, w którym wziął udział prezes Centralnej Org. poseł Dabulewicz. Jak nas informują, następny tydzień ma przynieść dalsze uchwały i posunięcia. Przygotowania do kongresu organizacji wszystkich pracowników państwowych i prywatnych są w toku.

## Warszawa bez kin

### Strajk z powodu nadmiernego podatku

Warszawa zostaje bez kin. Od dłuższego czasu właściciele warszawskich kinoteatrów, doprowadzeni do ostateczności magistracką śrubą podatkową, posili się z zamiarem rozpoczęcia dłuższego strajku protestacyjnego.

Wezoraj komisja finansowo-budżetowa magistratu odrzuciła osta-

tecnie wniosek właścicieli kin o obniżenie podatku o 25 proc.

Wobec takiego stanowiska magistratu, prawdopodobnie już w piątek o godz. 6.15 wszystkie kina warszawskie zostaną zamknięte, a warszawianie pozbawieni najtańszej rozrywki na, być może, bardzo długi okres czasu.

## Tajemnicze zniknięcie oficera Wyjechał z Rembertowa i przepadł jak kamień w wodzie

Z baonu manewrowego w Rembertowie znikł bez wieści kpt. Jerzy Antosiewicz. Nikt nie wie co z nim stało.

Dotychczas zdołano ustalić następujące dane:

Z początkiem maja przeniesiony

z Jarosławia do dywizjonu manewrowego w Rembertowie kpt. Jerzy Antosiewicz, otrzymał wskutek zastąpienia na serce kilka dni urlopu zdrowotnego.

Gdy urlop minal kpt. Antosiewicz nie zjawił się w swej forma-

cji, za kilka dni natomiast nadszedł z Katowic list pisany przez kpt. Antosiewicza, w którym ten zawiadał dowództwo dywizjonu manewrowego, że jest wyczerpany nerwowo i nie może już dłużej cierpieć.

Podobne listy z zapowiedzią popełnienia samobójstwa otrzymał również koleś kapitana.

Zawiadomione o tajemniczym zniknięciu oficera władze sądowo-śledcze wdrożyły dochodzenie, aby wyjaśnić zagadkę. Stwierdzono, że kpt. A. nie ma na sumieniu żadnego przestępstwa, śledztwo, czy nie uprawiał szpiegowstwa, lub nie popełnił jakichś nadużyć dało wyniki negatywne. Znikąd również nie otrzymano też wiadomości o znalezieniu zwłok oficera. Władze stanęły przed zagadką. Losy zaginionego kapitana są niezbrane.

## Polak przewodniczącym międzynarodowej konferencji pracy

GENEWA, 20. 5. — Dnia 28 b. m. rozpocznie się w Genewie międzynarodowa konferencja pracy. Prze-

Najlepsi jeźdźcy szwajcarscy jadą na zawody do Warszawy

GENEWA, 20. 5. — W najbliższych dniach wyjeżdża ze Szwajcarii ekipa kawaleryjska pod dowództwem ppłk. Haeciusa, która weźmie

wodniczącym konferencji będzie najprawdopodobniej stały Polski w Genewie min. Franciszek Sokal.

udział w konkursach hipicznych między 22-im a 26-ym maja a 8-ym czerwca w Warszawie.

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG

#### Józefa Gawędy

„OSTATECZNIE JEST MAJ”...

Zakwitły wonne bzy... Majowe noce nabrzmiały rozkosznym ciepłem i śpiewem słowika powodują, że taka „Notatnika Skarg” peczę nieje od nadmiaru zwartych w listach czytelników miłosnych westchnień, zaklęć, próśb i cichych łez.

Ratując się od katastrofy peknięcia ogłaszam kilka „najpilniejszych” z pilnych listów.

„Przed rokiem poznałam pewnego wojskowego Kazika S., którego bardzo polubiłam, gdyż posiada pewne przytulności, których brak innym.

Lecz medługo cieszyłam się Jego widokiem, gdyż wyjechałam. Po powrocie nie wzięłam już go więcej, a chciałabym go jeszcze zobaczyć, lub zdobyć jego adres, lecz jak to uczynić.

Proszę o wstawięcie się za imię do Kazika, ażeby dał mi znać o sobie lub swój adres. Halina”

— Panie Kaziku, służba służba, ale ostatecznie jest maj i trzeba po święcić kilka godzin tkliwym uczuciom, zwłaszcza jeśli prosi o to młoda i pewien jestem, że piękna kobieta.

LIST Z BRZEŚCIA n. B.

Z Brześcia n. B. pisze do mnie p. „Romuald” z prośbą o protekcję do pewnej pogardliwej Reny.

Kocha ją do szaleństwa, tak, że już dłużej nie może.

A Renenka chodzi tymczasem z kolegą szkolnym p. Romualda.

Nieszczęsny młodzieniec widuje ją w kinie „Sarwera” i na majowym nabożeństwie... zawsze zdaje ka. Wszelkie próby przedstawienia się za pośrednictwem wspólnych znajomych panna Rena przecinała na wstępie, ratując się ucieczką.

„Żyję z myślą o Niej, śnię o Niej, gdyż kocham ją — tylko ją. Co robić? — czy zapamiętać, czy kochać nie znając?”

Panie Romualdzie, jeśli stan obecny nie przeszkadza Panu bardzo przy obkurwaniu się do egzaminów — niech Pan kocha zdaleka. — Jeśli jednak ta miłość zawadza Panu, wyrwać ją z serca, bo te ucieczki przed poznaniem Pana nie wróżą nic dobrego.

Choć z drugiej strony dzi siejsze kobiety to „Gretki” i „Marleny” — tajemnicze snaksy, Cierpią i zadają cierpienia, naprzekór sobie i ukochanym. Jeśli tak było i w tym wypadku — ma Pan pewne szanse.

W każdym razie nie radzę nadal się narzucać. Raczej udawać z innego i obojętnego, ta metoda do świetnych rezultatów dochodzą liczni amanci, jak o Pan nieraz pewno widział w kinie „Sarwera”.

MIŁOŚĆ RUDOWŁOSEJ.

„Rudowłosa Złotnica” z Warszawy błaga mnie o ogłoszenie listu otwartego do młodzieńca używającego w stosunkach ze znajomymi krótkiego, choć broche dziwnego pseudonimu: „Nie”.

Oto list: „Nie! dlaczego ty jesteś taki? Dlaczego tylko dokonisz się, a nie

dojdiesz, dlaczego? Ja tak nie chcę i już. Ja tak dłużej nie wytrzymam.

Sam widzisz z którym ide, to zbywam go paroma słowami i chodzę sama, myśląc, że ty dojdiesz. Czo mu nie dochodzisz?

Ja już więcej nie pójdę tam, to nie będę ciebie spotykać.

„Nie!” napisz do mnie list, bo już ciebie więcej nie zobaczę. Czeka!”

Zgodnie z prośbą „Rudowłosej” zamieściłem jej list, jednak biorąc pod uwagę, że biedna „Złotnica” będzie tu miała ciężki orzech do zgryzienia, dowodzi tego choćby pseudonim jej wybrańca — musi to być niełada „poprzedniak”.

Dlatego postanowiłem napisać kilka słów od siebie.

— Słuchajcie „Nie”, czemu właściwie nie dochodzicie? Czy jak się nazywacie „Nie” to już konieczność musicie „nie dochodzić”. Pseudonim Wasz da się zastosować z powodzeniem również w takich okolicznościach, jak: „Nie gniewam się”, albo „Nie chcę dłużej chodzić sam, tylko z tobą”, albo też „Nie odmówię wam tego listu Rudowłosa!”

A zatem napiszecie?

## W zamczku myśliwskim



Przedpokój, ozdobiony rogami jeleni w zamczku Prezydenta Rzplitej w Wiśle na Śląsku.

## Kolosalny majątek Alfonsa XIII przechodzi na własność państwa

Decyzją hiszpańskiego rządu rewolucyjnego, skonfiskowano a całego majątku, byłego króla Alfonsa XIII, wydaje się być usprawiedliwione na znalezieniu w pałacu królewskim w Madrycie

tajnych dokumentów, które świadczą niezbicie, że król nadużywał swego stanowiska dla powiększenia swego osobistego majątku.

Co się stanie ze skonfiskowanym majątkiem, wynoszącym około 100 milionów złotych, to dopiero zdecyduje Zgromadzenie konstytucyjne, zwołane na 21 czerwca.

W skład byłych posiadłości króla wchodzi dwa zamki w Santander i San Sebastian, z których drugi jest dziedzictwem po matce, a pierwszy został ofiarowany królowi przez ludność miasta Santander.

Pozatem król posiadał cenną kolekcję dzieł sztuki i rzadkiej piękności meble.

Nawet pieniądze i papiery wartościowe, zdeponowane w bankach, albo w rękach prywatnych na rachunek króla, muszą być

wydane ministrowi finansów wraz z procentami i dywidendami. Będą one umieszczone na specjal

nym rachunku w hiszpańskim banku państwowym.

## „Nie głaskać!”



Taki napis widnieje na klatce dzikiego żbika na wystawie kotów w Paryżu.

## Omyłka sprawiedliwości Niewinnie skazany -- zmarł w więzieniu

W lecie 1925 r. zamordowano w pewnej wiosce nad Innem, w okolicy Monachium 17-letnią dziewczynę Teresę Huber. O zbrodnię tę został oskarżony jej narzeczony, 27-letni wówczas robotnik fabryczny Błażej Hilpert.

Motywu czyni dopatrywał się akt oskarżenia w fakcie, że zamordowana

miała zostać matka i że Hilpert zamordował ją, aby się uchylić od płacenia alimentów.

Oskarżony uparcie wypierał się winy i przedstawił nawet swoje alibi.

Sąd jednak nie dał wiary jego zapewnieniom, a świadków jego, małżonków Weber, którzy pod przysięgą stwierdzili, że oskarżony w krytycznym czasie bawił w ich mieszkaniu, prokurator

oskarżył o krzywoprzysięstwo. Zostali oni skazani na kilka lat więzienia, którą to karę tymczasem odsiedzieli i teraz żyją w swej wiosce zgorzkniali i samotni. Hilpert na podstawie dowodów rzeczowych został

skazany na śmierć i ulaskawiony. Umarł w więzieniu już w cztery miesiące po wyroku i na łożu śmierci jeszcze zapewniał o swej niewinności.

Obecnie cała okolica została poruszona aresztowaniem, pod zarzutem

tego samego morderstwa pewnego handlarza, który przed laty osiedlił się w owej wiosce.

Proces Hilperta będzie zatem wznowiony i prawdopodobnie pierwszy wyrok okaże się nową pomyłką sądów niemieckich.

## Skromnie a pięknie



Salon w zamczku w Wiśle.

**Czytajcie** **Przeгляд Sportowy!**



## Zaciekle walczą o szkołę wiejską

W urzędzie gminnym w Naranowicach pod Wieluniem, zebrało się około 500 właścicieli, celem rozpatrzenia budżetu gminy i powzięcia decyzji, w sprawie wybudowania szkoły gminnej.

Zebrani podzielili się na kilka obozów.

Po namietnych wystąpieniach po szczególnych mówców, zachwalających swoją wieś jako najodpowiedniejszą, powstała na sali

**bójka na kije i pięści.**

O zaciętrzewieniu wśród walczących świadczyć może fakt, że wszystkie okoliczne parkany zostały doszczętnie ogołoczone z kółek a

**sala zdemolowana.**

Interwencja obecnych na sali dwu policjantów okazała się bezskuteczna.

W wyniku awantur ramnych zostało poważnie kilkanaście osób.

Kochająca żona do ciężko chorego męża:

— Jeżeli już koniecznie musisz umrzeć, to powiedz mi przynajmniej przed śmiercią, ile razy mnie w życiu zdradziłeś?

— Byłem ci zawsze wierny. Niech się obróć w grobie tyle razy, ile razy cię zdradziłem.

Po kilku latach umiera i żona dostawszy się do nieba, pyta św. Piotra o swego wiernego małżonka.

Ten szuka napróżno, a potem przypomina sobie:

— To ten młody człowiek, co się tak ciągle kręcił? Zabrali go do piekła, jako wentylator.

★

Gość w restauracji do kelnera, oburzony:

— Panie, w tem piwie pływa nieżywa mucha.

— Szanowny pan żartuje, — odpowiada kelner. — Nieżywa mucha wogóle nie umie pływać.

## Na Dzikim Zachodzie



Miasteczko zbudowane specjalnie dla amerykańskiej wytwórni filmowej „nakręcającej” film z życia Dzikiego Zachodu, okryte tumanami kurzu: zdejmują scenę wyścigu o złoto, pieszo, konno, wozami. Jak w powieściach Londona.

## Cześć sztandarowi!



Defilada nowozacieżnych rekrutów gwardji republikańskiej w Paryżu przed sztandarem.

## Bohaterski szofer urtował pasażerów z płonącego autobusu

Autobus kursujący na linii Bydgoszcz — Nakło stoczył się w odległości około 200 metrów za miasteczkiem Lawiemca wskutek pęknięcia opony do przydrożnego rowu, przewracając się

**kołami do góry.**

Wskutek pęknięcia zbiornika z benzyną autobus w okamgnieniu stanął w płomieniach.

Szofer nie tracąc ani na chwilę przytomności umysłu otworzył drzwi i

**z narażeniem własnego życia** zabrał się do ratowania siedmiu zamkniętych w autobusie pasażerów, którzy zdołali wydobyć się z płonącej pułapki

**prawie bez szwanku.**

Bohaterski szofer, którego nazwiska nie zdołano ustalić odmówił przyjęcia ratunkowej ciężkiej rany.

Autobus całkowicie spłonął.

Stary obieżyświat miał dwie historyjki, które stale powtarzał ekscytującą przygodę myśliwską z Afryki i pieprzną aferę miłosną. Pewnego wieczoru opowiada gościom o swoim spotkaniu z tygrysem, która go powaliła na ziemię. W tej chwili odzywa się telefon i obieżyświat wychodzi do drugiego pokoju. Gdy wrócił, wszyscy proszą o dalszy ciąg historii.

— No cóż? — kończy z uśmiechem — pocałowałem ją i zaprosiłem na kolację. Nie mogła mi się oprzeć. Mąż jej nigdy się o nicze mnie dowiedział.

★

— Jesteś mój bardzo kłopotliwym położeniu. Dostałem dziś list tej treści: „Jeżeli pan nie zostawi w spokoju mojej żony, zastrzelę pana”.

— No, to zostaw babę w spokoju.

— Dobrze tobie mówić. Gdybym choć wiedział którą! ale list był anonimowy...

## Finisz



Moment z warszawskiego toru wyścigowego.

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## NOVA ZAGADKA

— To nie do wiary! — zawołał w najwyższym podnieceniu Przepiórkowski, szmerując gwałtownie na twarzy.

— A jednak fakty są jasne jak słońce, panie naczelniku i dadzą się łatwo odtworzyć i powiązać w całkiem logiczną całość — odparł Kubiak, na twarzy którego malowała się radość z powodu uczynionego odkrycia.

— Zaraz, zaraz... — przerwał mu Przepiórkowski. — Jakże pan to sobie wszystko wyobraża, bo mnie się aż w głowie męci... Więc pan przypuszcza, że Wolska i ta Kaufmanówna...

— Nie przypuszczam, lecz jestem już pewien, panie naczelniku, że jest to jedna i ta sama osoba, oddawna przez nas poszukiwana. Jeżeli pan pozwoli, to postaram się wyłożyć całą historię tak, jak ją sobie wyobrażam.

— Ależ proszę, słucham — odrzekł Przepiórkowski, siadając napowrót i wlepiając oczy, pełne ciekawości w podkomisarza.

— Mamy więc pewność, że Wolska po ucieczce z Sopotu powróciła do Warszawy — rozpoczął Kubiak. — Ta pewność nie przydała się nam jednak na nic, bo wszelkie wysiłki odnalezienia jej w Warszawie spełzły na niczem; Wolska zginęła jak kamień w wodzie...

— Tak, tak, no i cóż dalej... — niecierpliwiał się Przepiórkowski.

— Zaczynam umyślnie od tego momentu, żeby obraz był pełniejszy. Otóż teraz znajdujemy w pokoju jakiejś Berty Kaufman, podejrzaną o szpiegostwo dla Sowietów, torebkę, w której znajduje się rachunek, wystawiony na nazwisko Wolskiej z ulicy Mazowieckiej. Ponieważ Kaufmanówna wyszła z domu, musiała więc mieć ze sobą drugą torebkę, nową, wiosenną, ta zaś, którą znaleźliśmy wyszła już z użytku, jak na to wskazują zniszczone, stare drobizgi toaletowe, które się w niej znajdowały. Można więc bez obawy pomyłki powiedzieć, że ta torebka była w użyciu przed paroma czy kilkoma tygodniami, kiedy panna Kaufman była jeszcze panną Wolską.

Ustaliśmy więc początek i koniec, a teraz postaramy się wypełnić lukę środka. Otóż znalazłszy się po przyjeździe do Warszawy w ciężkiej sytuacji z powodu ciężkiej obawy przed policją i nie mając już pomocy ze strony zabitego kochanka i współnika, jakim był Hammer, Wolska postarała się o zapewnienie sobie maximum bezpieczeństwa i w tym celu, nieznanymi nam jeszcze drogami, dotarła do organizacji szpiegowskiej, której zafiarowała swoje usługi, żądając wzamian paszportu na obce nazwisko, z którymby mogła żyć spokojnie, nie obawiając się policji, bo gdyby nawet któryś z naszych agentów zatrzymał ją na podstawie podobieństwa do rysopisu, ogłoszonego w listach gończych, to po wylegitymowaniu musiałby ją natychmiast puścić wolno i przeprosić. Tyle przecież jest kobiet podobnych...

— Panie, ależ to jest straszna kobieta... — wtracił Przepiórkowski.

— Trucicielka, sprawczyni śmierci dwóch kochanków i w końcu szpieg — no tak, jak na jedną osobę to aż nadto... — uśmiechnął się melancholijnie Kubiak.

Rozległ się dzwonek telefonu na biurku. Nadkomisarz Przepiórkowski sięgnął po słuchawkę i przyłożył ją do ucha.

— Ha! Ha! Tak, to ja... Co, co takiego? Nie, to już niestety chane!... I co, nie żyje? Ależ ta kobieta uśmierca już trzeciego człowieka, a czwarty ledwo z życiem uszedł... Ach prawda, pan pułkownik nie wie o tem, że przed chwilą właśnie zrobiliśmy odkrycie kim jest ta kobieta — szpieg. Nazywa się Janina Wolska, poszukiwana kryminalistka, osoba lekkiego prowadzenia się, ale podobno ładna i szykowna... Tak jest, prześlemy natychmiast jaknajdokładniejszy memoriał o niej, a później porozumimy się do dalszej akcji... — Moje uszanowanie panu pułkownikowi...

Odstawił słuchawkę i odezwał się pospiesznie do Kubiaka.

— Niech pan sobie wyobrazi, że ten major Wachlarski...

— Odebrał sobie życie... — przerwał podkomisarz ze smutnym uśmiechem. — Domysliłem się tego... Żał człowieka! Ginać dla takiej... Ech!... — nie dokończył zdania i umilkł w zadumie.

Parę chwil trwało milczenie.

— No, ale trzeba coś zrobić, panie naczelniku — odezwał się wreszcie Kubiak, budząc się z przygnębienia.

— Tak, trzeba coś zrobić... — powtórzył za nim jak echo Przepiórkowski, otrząsnawszy się z zamyslenia. — Ale co? Jak pan myśli, czy nasi ludzie złapią ją tam na Siemiej w mieszkaniu? — zapytał, patrząc z niepokojem na Kubiaka.

— Jestem pewny, że nie... — odparł spokojnie podkomisarz. — Wierzyłem w tę możliwość, dopóki nie wiedziałem, kto to jest ta Berta Kaufman, teraz zaś, kiedy już wiem, że to ta na cztery nogi kuta cwaniaczka Wolska, która już nam nieraz z pod nosa wyfrunęła, nie mam żadnych co do tego złudzeń, Wolska jest za sprytną na to, by wpaść w tak prosty sposób...

— Więc cóż robić?

W tonie, jakim wypowiedział to pytanie naczelnik urzędu śledczego, Kubiak wyczuł bez trudu zupełną bezradność.

— Co robić? — powtórzył Przepiórkowski i jakby odpowiadając na własne pytanie, dodał natychmiast: — Trzeba zarazprześluchać tego Aronsona i jego żonę, może się czegoś od nich dowiemy. Każcie kogoś wprowadzić tutaj tego szpiega...

— Jeżeli pan pozwoli, to jeszcze nie teraz — odezwał się stanowczym głosem Kubiak. — Proszę mi nie brać za złe, panie naczelniku, że pozwalam sobie mieć inne zdanie, niż pan, ale ja proponowałbym co innego...

— Ależ oczywiście, bardzo proszę — poruszył się Przepiórkowski. — Jestem wam niezmiernie wdzięczny za każdą uwagę. Przekonałem się, że kolega jest bardzo cenną siłą i przy najbliższej sposobności złożę wniosek o awansowanie pana na komisarza...

— Dziękuję, panie naczelniku... Jest mi niezmiernie przyjemnie, że pan openia moje starania.

— I zdolności... — dodał z uśmiechem Przepiórkowski. — Ale wracając do naszej sprawy, cóż pan proponuje tedy?...

— Kto prowadzi dochodzenie w sprawie samobójstwa majora? — odpowiedział Kubiak pytaniem na pytanie.

— Podkomisarz Kalamarski...

— Znam go... Pojadę więc do niego, zawiozę mu nasze uwagi o Wolskiej, a przy okazji może dowiem się czegoś o niej od niego...

— Od niego? — zdziwił się Przepiórkowski.

— Tak jest... Myślę, że może pośród rze czy majora znajdzie się jakiś ślad, który ułatwi nam znalezienie Wolskiej. Żeby chociaż jakaś wskazówka — westchnął Kubiak. — Dałbym sobie rękę uciąć, byle się dowiedzieć, gdzie ona teraz może przebywać...

— Może ukryła się w poselstwie? — mruknął Przepiórkowski.

— Pomyślałem już o tem. Trzech wywiadowców, znających jej rysopis, kręci się w pobliżu poselstwa.

— Pan jest niezastąpiony, panie komisarzu.

— Dziękuję, panie naczelniku. Przecież to takie proste.

— Jedź pan więc do pułkownika i wracaj prędko... \*

Po odejściu Kubiaka szef urzędu śledczego nie miał ani chwili spokojnej.

Zgłaszali się doń kierownicy lotnych brygad wywiadowców, którym udzielał instrukcji, gdzie mają szukać Wolskiej, dzwoniły telefony z redakcji, zapytujących o powody samobójstwa majora Wachlarskiego i t. p. i t. p.

Zapalił właśnie światło na biurku, kiedy do pokoju wszedł podkomisarz.

— Na i cóż, — przywitał go Przepiórkowski pytaniem. — Dowiedział się pan czego?

— Nic!... — odparł krótko Kubiak. Usiadł ciężko w fotelu, stojącym przy biurku. Na twarzy jego obok zmęczenia malowało się zniechęcenie.

— I tu też nic? — zapytał.

— Nic... — mruknął Przepiórkowski. — Wszyscy wolni wywiadowcy szukają jej po całym mieście, ale szatan chyba tylko wie, gdzie się ta „djablica“ ukrywa i czy nie zmieniła tak swego wyglądu, że jej agenci nie mogą poznać.

— A cóż tam było u pułkownika? — do-  
dał po chwili.

— Wachlarski zostawił krótki list, w którym pisze, że obowiązek nakazuje mu ponieść karę za lekkomyślność i powtarza to, co już donosił panu naczelnikowi. Wśród korespondencji i papierów żadnego śladu tej kobiety. Służąca i ordynans nie wiedzą też nic ponadto, co wiemy my...

— Szlagby ją trafił — zaklął Przepiórkowski.

— Kogo, służącą majora? — zapytał z uśmiechem Kubiak.

— Ze też pana trzymają się żarty w takiej sytuacji... — ofuknął go nadkomisarz.

— Cóż robić, to już z rozpaczy, panie naczelniku... Wisielczy humor...

Przepiórkowski nacisnął guzik dzwonka. Wszedł sekretarz.

— Przeprowadzić z aresztu Aronsona... Sekretarz zniknął za drzwiami. Obaj oficerowie siedzieli w milczeniu, pogrążeni w myślach.

Po upływie kilku minut wszedł znowu sekretarz.

— Panie naczelniku, melduję posłusznie, że...

— Ze co?! — krzyknął gniewnie Przepiórkowski. — Kończcie pan u diabła! Gdzie jest aresztowany?

— Nie żyje — baknął niesmiało sekretarz.

— Jakto nie żyje? — wrzasnął Przepiórkowski, zrywając się z krzesła.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)



# Teror faszystowski szaleje

## Dziki napad na słynnego dyrygenta włoskiego

Słynny dyrygent włoski Toscanini stał się temi dniami ofiarą dzikiego napadu, który prawdopodobnie skłoni go do definitywnego opuszczenia swej ojczyzny, gdzie teror faszystowski wdziera się do wszystkich dziedzin życia.

Toscanini dyrygował na uroczystym obchodzie na cześć znakomitego kompozytora Martucciego, w Bolonii, gdy obecni na sali faszys-

sci zażądali od niego zagrania hymnu faszystowskiego „Giovinezza”.

Toscanini odmówił, nie chcąc psuć podniosłego nastroju obchodu, w następstwie czego został przez faszystów

do krwi obity.

W odpowiedzi na ten dziki wybrzyk opuścił natychmiast Bolonię i wrócił do Mediolanu, który jest stałym miejscem jego zamieszkania.

Władze postawiły go pod nadzór policji, i wydelegowały do pilnowania go dwóch policjantów, oraz mały oddział karabinierów, aby przeszkodzić jego ewentualnemu wyjazdowi zagranicę.

Stroną humorystyczną

tego smutnego faktu jest, że Toscanini nie tylko nie jest przeciwnikiem faszystów i Mussoliniego, ale należał w swoim czasie do grupy ludzi, którzy założyli stronnictwo faszystowskie.

Zaliczał się też zawsze do przyjaciół Mussoliniego i był przez niego

gorliwie popierany.

Toscanini odznacza się wielką niezależnością przekonań i nigdy nie odstępował od swoich zasad.

Dlatego też na owym fatalnym wieczorze nie chciał się zgodzić na kompromisową propozycję, by

któs inny, zamiast niego

dyrygował hymnem „Giovinezza”. Zapewne, mimo przywiązania do Włoch, a w szczególności do Lago Maggiore i wyspy Capri, opuści on swą ojczyznę i osiedli się zagranicą.

Narazie wskutek choroby, spowodowanej tem przejściem znakomitego muzyka jest chory i odwołał swe koncerty w Wiedniu.

## Nic dziwnego że mu się znudziła Grenlandja

Głośny obecnie podróżnik angielski Augustyn Courtauld, wyratowany z lodowego grobu, w którym samotnie na Grenlandji przebył 6 miesięcy, z tego 2 w szarym zakopanym w śniegu, do którego powietrze dostawało się jedynie kominiem, oświadczył, że nie weźmie już udziału w żadnej wyprawie podbiegunowej.

— Mam dość Grenlandji i jej beznadziejnej nocy zamowej — powiedział.

Courtauld wróci do Anglii niebawem na parowcu duńskim „Gertrud Rask”.

## Po utracie krwi odebrała sobie życie

72-letnia Weronika Browarska z Hartowca (pow. lubawski) (Pomorze) popełniła samobójstwo przez

utopienie się w bagnie.

Przyczyną samobójstwa była utrata krwi, wskutek czego denatka ciężko zachorowała, a następnie ze zmartwienia się utopiła.

Dotychczasowe dochodzenia nie ujawniły, by w wypadku śmierci starszki miały winę osoby trzecie.

## Nieszkodliwy skok z 3-go piętra

### Samobójca runął na słomiany dach

Zamieszkały w Łodzi przy ul. Młynarskiej 36 Zygmunt Sobolewski, powróciwszy z wojska nadaremnie poszukiwał pracy.

Niepowodzenia wprowadziły go w stan

silnego podniecenia

nerwowego.

Wczoraj wieczorem Sobolewski powrócił do domu pijany.

Gdy rodzice poczuli mu czynić wymówki, Sobolewski w zdenerwowaniu wybiegł na kurytarz i rzucił się

z III piętra na pdwórce.

Kandydat na samobójcę upadł

na słomiany dach, stojący na podwórzu szopy, nie odnosząc najmniejszego szwanku i stając się swego rodzaju bohaterem dnia w Łodzi.

## Na rozwód potrzeba 6 tygodni czasu

### na pozwolenie połowu ryb — 6 miesięcy

Wiadomo już dzisiaj, że rajem kandydatów do rozwodu jest miasto Reno w amerykańskim stanie Nevada.

Wystarczy zamieszkać tam przez

sześć tygodni, aby bez żadnych trudności

otrzymać upragnioną swobodę.

Dzięki temu napływa do Reno moc turystów, którzy prawdopodobnie musieli się dać dobrze we znaki miastu i okolicom, skoro przed kilku dniami pojawiły się tam następujące

obrzyzanie afiszę:

Pozwolenie na łowienie ryb na wędkę można otrzymać po sześciu miesięcznym pobycie w mieście”.

W ten sposób mieszkańcy Reno starają się chronić swoją rzekę Truckee przed

rabunkową gospodarką i dzikim wędkarstwem napływowej ludności „rozwodowej”.

## Kobieta z gruczołami barana ma nadzieje zostać mężczyzną

Na oddział chirurgiczny jednego ze szpitali wiedeńskich zgłosiła się osoba, którą trzeba by nazwać kobietą, gdyby nie to, że wszystkie jej drugorzędne cechy płciowe, jak głos, dość silny zarost i t. p. wskazywały na

przynależność do płci brzydkiej.

Osoba ta zresztą czuła się w zupełności mężczyzną, ubierała się po męsku, a fakt, że jej własności anatomiczne nie odpowiadały temu po czuciu, wywoływał u niej stan głębokiej depresji psychicznej.

Kobieta ta, która przekroczyła już trzydziestkę i jest bardzo zamężna, zwracała się o poradę do kilku lekarzy, którzy polecieli jej poddać się

przeszczerzeniu gruczołów męskich.

ze skarga do sołtysa,

który przybył na miejsce celem zbadania sprawy. W międzyczasie nadszedł też właściciel domu, Michał Łysak oraz niejaki Mitura i przyłączywszy się do stojących na podwórzu domu Walińskich, sołtysa i Łysakowej, rozmawiali o zaszytych wypadkach.

Do rozmawiających zbliżyło się jeszcze kilku sąsiadów. W chwili potem wyszedł stary Harmata, staczając z obecnymi ostrą sprzeczkę, poczem udał się do mieszkania, aby za chwilę wrócić

z ciężką pałką gumową w reku, zakończoną żelazem, którą ze słowami „co ty robisz na tem podwórzu” uderzył Miturę całą siłą przez twarz, zadając mu

dotkliwa ranę.

Obecni rzucili się na Harmatę, powalili go na ziemię, a któryś z uczestników bóiki zadał mu

cztery pchnięcia nożem w prawy bok oraz uderzenie cegłą.

Sołtys zawiadził natychmiast Pogotowie ratunkowe, które zbroczonego krwią Harmatę odwiozło do lecznicy powiatowej. Stan rannego jest ciężki.

Mitura ma szeroka otwarta ranę twarzy i leczy się w domu.

Z zajścia spisany został protokół.

## Bitwa między chłopami a gajowymi

### na tle zatargu o wypasanie łąk

Niedaleko Kielc doszło do ostrej starć między tłumem chłopów a gajowymi w Kromolowie, pow. zawierciańskiego.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. G. 11.58: Sygnał czasu i hejnał. G. 12.45 :Muzyka z płyt gramofonowych. G. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. G. 14.30: „Mali artyści” — wygl. p. W. Pogonowska. G. 15.50: Odczyt p. t. „Powstanie listopadowe na Litwie” — wygl. prof. H. Mościcki. G. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: „Teatr ogromny” — wygl. p. L. Schiller. G. 17.45: Koncert popołudniowy. G. 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 20.00: Feljeton p. R. Zrebowicza p. t. „Norwid”. G. 20.30: Pogadanka radiotelegraficzna p. t. „Przeszkody odbioru i ich usuwanie” — wygl. inż. Znaniecki. G. 20.30: Muzyka lekka. G. 21.30: Słuchowisko: Fragmenty z „Krakusa” Norwida. G. 22.15: Koncert ze Lwowa. G. 23.00: Muzyka tańcowa ze Lwowa.

Chłopi paśli stada bydła na łąkach serwitutowych w majątku braci Arkuszewskich. Dwaj gajowi majątku usiłovali spędzić bydło z pastwisk, co wywołało ostry protest ze strony chłopów.

Zebrani w liczbie kilkuset zaatakowali gajowych, którzy w własnej obronie oddali szereg strzałów rewolwerowych, raniąc lekko w nogę jednego z chłopów.

Chłopi rozbili gajowych,

którzy jednak zdolali się wyrwać i schronić w zabudowaniach dworskich. Tłum chłopów wzrósł do liczby około tysiąca osób i podał za gajowymi.

chcąc dokonać samosądu.

Czterech posterunkowych z Kromolowa, oraz czterech posterunkowych konnych, delegowanych z Zawiercia odparło tłum od zabudowań folwarcznych, a gajowych przewiozło na posterunek policji.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia, celem ustalenia, po czyjej stronie leży wina sprowokowania zajść.

# Uroczyste poświęcenie pomnika ku uczczeniu Żołnierzy 1 p. p. Leg. poległych w obronie miasta

W dniu 25 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie pomnika wzniesionego przy szosie Żółtkowskiej ku uczczeniu żołnierzy z 1 Pułku Piechoty Legjonów poległych w obronie miasta Białegostoku podczas walk z najazdem bolszewickim w dniu 22.VIII-1920 r.

Na uroczystość spodziewany jest przyjazd ks. bisk. Bandurskiego, Dowódcy D. O. K. III, Dowódcy Dywizji i Dowódcy 1 p. p. Leg.

Komitet budowy pomnika czyni starania, by uroczystość wypadła jaknajokazalej. Komitet wezwał organizacje i związki zrzeszone w Federacji oraz P. W. do masowego udziału w uroczystości. Wobec wielkiej ilości różnych stowarzyszeń i

organizacji Komitet z braku adresów nie będzie mógł do wszystkich wysłać pism, dlatego też za pośrednictwem naszego dziennika Komitet wzywa wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych

obywateli naszego miasta do jaknajliczniejszego udziału w uroczystości. Domy i balkony w dniu tym winne być udekorowane i przybrane w flagi narodowe.

## Komitet niesienia pomocy ofiaram powodzi w Sokółce

Dnia 11 maja b. r. odbyło się w Sokółce pod przewodnictwem Starosty Powiatowego zebranie organizacyjne Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Obecni na zebraniu byli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, wyznań i miejscowych organizacji społecznych, w ogólnej liczbie około 50 osób.

Komitet, w skład którego weszło 20 osób, wyłonił następujące prezydium:

Przewodniczący — starosta Wolski, wiceprzewodniczący — ks. Dziekan Bokszczyński, skarbnik — Albin Moroz, Dyrektor Stowarzyszenia „Rolnik”, sekretarz — Tylman Stanisław.

Podczas zebrania ukonstytuowały się 2 sekcje: 1) propagandowa pod przewodnictwem

p. Wójcikiewicza Ludwika zastępcy inspektora szkolnego, 2) zbiórkowa pod przewodnictwem p. Wienzysławy Wolskiej

sekcja propagandowa i zbiórkowa rozpoczęły już swoją działalność przez rozesłanie odezw do gmin i list składek na każdą poszczególną wieś.

Postanowili oni zorganizować komitety gminne i rozpocząć zbiórki ofiar na rzecz powodzian.

W tym celu dnia 18 bm. odbył się specjalny zjazd wójtów i burmistrzów.

Miasto Sokółka zostało podzielone na rejony, zbiórka po domach przeprowadzona w dn. 14 bm. dała zgórą 300 zł.

Rozpoczęta akcja jest prowadzona w dalszym ciągu.

## PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Dnia 24 b. m.

O godz. 19 capstrzyk orkiestry wojskowej koło płyty. Niezn. Żołn. i pomnika przy Żółtkowskiej Szosie.

Dnia 25 b. m.

O godz. 11 nabożeństwa w kościele Farnym, na św. Rochu i świątyniach innych wyznań.

Następnie wyrusza do pomnika pochód w porządku, który będzie podany w najbliższych dniach.

Po poświęceniu odbędzie się defilada.

O godz. 5 po poł. w Ognisku Kolejowym przedstawienie p.t. „Dla Ciebie Polsko!” poprzedzone okolicznościowym przemówieniem.

O godz. 6 po poł. w parku miejskim im. ks. Józefa Poniatowskiego zabawa ogrodowa.

## ZMIANA GRANIC WOJEWÓDZTWA

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 marca br. z dniem 1 czerwca zostaną wyłączone z gminy Berszty, powiatu grodzieńskiego wsie: Motyle, Dudki, Ryski, Romanowo, Paromok, Zamosze, Karawiszki, Bieńki, Pogorzelec, Chodoryszcze, Krapiwica, Kucy Las i Zamościany i zostaną przyłączone do pow. szczuczyńskiego woj. Nowogródzkiego.

## Unieważniona koncesja autobusowa

W dniu 19 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Magistratu w sprawie omówienia sytuacji w związku z niezatwierdzeniem przez Województwo uchwały Rady Miejskiej o przetargu na koncesję autobusową. Po zaznajomieniu się z treścią pisma Urz. Woj. uchwalono powziąć decyzję na następnym posiedzeniu w dniu 27 bm.

## Piekarnie bez zezwolenia

Podczas ostatniej lustracji w Mońkach, komisja sanitarno-techniczna starostwa powiatowego stwierdziła, że dwie piekarnie od roku istnieją tam bez zezwolenia. Ciekawe jest, że piekarnie te miały nawet szyldy.

## DRZYJCIE RADJOPAJĘCZARZE

Polskie Radio wystąpiło do Starostwa Grodzkiego z wnioskiem o ukaranie szeregu radiopajęczarzy w Białymstoku. Zagroza im kara do 3.000 zł. i 3 miesięcy aresztu.

## Pokaz przemysłu ludowego w Knyszynie

Zarząd pow. Oddziału T-wa Popierania Przemysłu Ludowego „Krajan” przy udziale samorządu powiatowego organizuje w sali Magistratu m. Knyszyna Regionalny Pokaz Przemysłu Ludowego.

Uroczystego otwarcia wystawy dokona Pan Wojewoda Zyndram Kościakowski w dniu 22 bm. o godz. 13 min. 10. Zamknięcie wystawy nastąpi w dniu 30 b.m. o godz. 14-ej.

Na pokazie wystawione będą wszystkie artykuły przemysłu ludowego, wytwarzane w rejonie Knyszyna (gm. Obrubniki,

Krypno, Kalinówka, Trzcianka) zbory wzorcowe Zarządu Pow. Oddziału „Krajan” i Bazaru Przemysłu Ludowego w Białymstoku, udoskonalony warsztat tkacki Sejmiku Powiatowego i Związku Obywatelskiego Pracy Kobiety i t. p.

Dojazd do Knyszyna i z powrotem specjalnym autobusem za opłatą 1 zł, odchodzącym z przed gmachu Starostwa Powiatowego punkt. o godz. 11 m. 30 i przybywającym z powrotem do Białegostoku o godz. 16-ej, lub też autobusami, komunikacji międzymiastowej.

## Echa uroczystości śląskich

Niebywale imponująco przedstawiała się uroczystość dziesięciolecia powstania górnośląskiego, obchodzona w dniu 2 i 3 maja b. r. w Katowicach.

Na uroczystościach tych, obok najwyższych przedstawicieli Państwa z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej na czele, brały udział liczne delegacje z całego Państwa.

Wśród tych delegacji zna-

zło się dość liczne przedstawicielstwo i naszego Województwa.

W związku z tem Wojewoda Śląski Dr. Grażyński nadesłał na ręce p. Wojewody Białostockiego bardzo serdeczne podziękowanie pod adresem tych organizacji, które na uroczystości swych przedstawicieli wysłały i przyczyniły się do jej uświetnienia.

## Własne kolonie letnie Tow. „Toz”

Towarzystwo „Toz”, rozwijające bardzo energicznie swoją działalność, nabyło na własność w Jarosławcu w odległości 2 km. od Białegostoku przy szosie Suprańskiej teren lasu o powierzchni 5 ha na górze. Miejscowość jest sucha i piaszczysta. Towarzystwo przystępuje obecnie do zrealizowania zadania budowy własnych kolonii letnich.

xx

## Sprawa „elektryczna”

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie specjalnej Komisji Rady Miejskiej z Magistratem dla omówienia spraw, związanych z mającą się dziś odbyć u p. Wojewody konferencją o elektryczności.

x

## Nowy Komendant Powiatowy Policji Państwowej

Komendant Powiatowy P. P. nadkomisarz Borucki został przeniesiony na takie stanowisko do Grodna.

Funkcje komendanta P. P. na powiat Białystok obejmuje nadkomisarz Klamut, zastępca kom. pow. P. P. w Wilnie. P. Klamut przybył w dniu wczorajszym do Białegostoku.

x

## Złóż choć najdrobniejszą OFIARĘ na powodzian

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne Legionowa 1